



Stowarzyszenie  
Federacji Młodzieży  
Walczącej  
Region Łódź

## BEZIMIENNI

Biuletyn informacyjny

Nr 2 / (2) / 2008 03.03.2008



Łódzka Grupa  
Rekonstrukcji  
Historycznych  
„BARKA”

### “O, Mój Rozmarynie”

1. O mój rozmarynie rozwijaj się!  
O mój rozmarynie rozwijaj się!  
Pójdę do dziewczyny pójdę do jedynej,  
Zapytam się.
2. A jak mi odpowie - nie kocham cię,  
A jak mi odpowie - nie kocham cię,  
Ułani werbują, strzelcy maszerują,  
Zaciągnę się.
3. Dadzą mi buciki z ostrogami  
Dadzą mi buciki z ostrogami  
I siwy kabacik i siwy kabacik  
Z wyłogami.
4. Dadzą mi konika cisawego  
Dadzą mi konika cisawego  
I ostrą szabelkę i ostrą szabelkę  
Do boku mego.
5. Dadzą mi uniform popielaty,  
Dadzą mi uniform popielaty,  
Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił  
Do swojej chaty.
6. Dadzą mi szkaplerzyk z Matką Boską,  
Dadzą mi szkaplerzyk z Matką Boską,  
Aby mnie broniała, aby mnie broniała  
tam, pod Moskwą
7. Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,  
Dadzą mi manierkę z gorzałczyną,

Ażebym nie tęsknił, ażebym nie tęsknił  
Za dziewczyną.

8. Dadzą mi karabin z polskiej stali  
Dadzą mi karabin z polskiej stali  
Żebym dobrze strzelał, żebym celnie strzelał  
Do Moskali

9. A kiedy już wyjdę na wiarusa,  
A kiedy już wyjdę na wiarusa,  
Pójdę do dziewczyny, pójdę do jedynej,  
Po całusa.

10 A gdy mi odpowie - nie wydam się,  
A gdy mi odpowie - nie wydam się,  
Hej, tam kule świszczą i bagnety błyszczą  
Poświęcę się.

11. Pójdziemy z okopów na bagnety,  
pójdziemy z okopów na bagnety,  
Bagnet mnie ukłuje, śmierć mnie pocałuje,  
Ale nie ty.

12. A gdy mnie przyniosą z raną w boku,  
A gdy mnie przyniosą z raną w boku,  
Wtedy pożałujesz, wtedy pożałujesz  
z łezką w oku

13. Za tę naszą ziemię skąpaną we krwi ,  
Za tę naszą ziemię skąpaną we krwi ,  
Za naszą niewolę , za nasze kajdany ,  
Za wylane ły.

14. Na mojej mogile wyrośnie bez,  
Na mojej mogile wyrośnie bez,  
Nie chciałaś mnie kochać, nie chciałaś mnie kochać  
czort ciebie bierz.

**"O mój rozmarynie"** to jedna z najpiękniejszych ułańskich pieśni.

Powstała prawdopodobnie w czasie I Wojny Światowej w formacji "Beliniaków" (kawalerii I Brygady Legionów dowodzonej przez rotmistrza Belinę). Początkowo składała się ona z 6 zwrotek, w miarę upływu czasu dodawano kolejne. Jeszcze w latach 30-tych w radiu polskim nadawano wersję 6-zwrotkową.

Wacław Denhof-Czarnocki (1895-1927) - działacz niepodległościowy, poeta, redaktor "Strzelca" i "Przeglądu Wojskowego" - dopisał do piosenki ludowej kilka zwrotek. Piosenka została ogłoszona w 1915 r. (1918 r. ?) w Piotrkowie Trybunalskim. Jak wiele żołnierskich piosenek traktowana była "kupletowo": zależnie od miejsc akcji i wydarzeń dopisywano nowe zwrotki. Zamieszczamy wersję najbardziej rozpowszechnioną. Rozmaryn - kwiat używany na bukiety i wianki ślubne oraz do pierwszej Komunii Św. także w kosmetyce i medycynie, symbol miłości, wesela i stałości uczuć - jest rośliną śródziemnomorską, dlatego są hipotezy, że pierwsze zwrotki powstały we Włoszech podczas pobytu Legionu Dąbrowskiego.

## WSTĘPNIAK

Witam.

Minęły już prawie trzy tygodnie od wydania pierwszego numeru Bezimiennej. Z dumą stwierdzam, iż gazeta otrzymała wiele pochwał. W związku z tym obiecuje iż do numeru drugiego przyłożę się jeszcze bardziej. I już z pomocą paru innych osób. Więc ten numer będzie owocem kooperacji kilku zdolnych ludzi.

Ponieważ w przeciągu 4 ostatnich tygodni "Barka" była bardzo aktywna, będzie o czym czytać. W numerze przede wszystkim: Manewry "Barki" (Elementy musztry), uroczystości pogrzebowe w Warszawie związane ze śmiercią Gen. Antoniego Hedy ps. "Szary", oraz relacja z rocznicy śmierci Mjr. Józefa Kurasia ps. "Ogień".

Tomasz Frątczak

### Spis Treści

- 4 – 5 - "Barka" na manewrach
- 6 – 8 - Pogrzeb "Szarego"
- 8 –11 - Rocznicą śmierci Mjr. Kurasia - Widowsiko plenerowe w Waksmundzie, Urodziny "Maja"
- 12- - Zaproszenie na 6 marca "Dzień Żołnierzy Wyklętych"  
Komunikat nr 1 ( Spotkanie SFMW 8 marca )
- 13- - Komunikat nr 2 (Ważne !)
- 14- - Apel
- 15 - - K.I.T (Krótki Informator Tekstowy)

## Manewry wojenne, czyli „Barka” przygotowuje się do rekonstrukcji.

Pierwszy dzień ferii zimowych zaczął się dla nas bardzo pracowicie. 9 lutego kadra barkowa wyznaczyła termin wielkich przygotowań do zbliżającej się dużej imprezy na Podhalu, gdzie mieliśmy zrekonstruować zejście oddziału mjr. Józefa „Ognia” Kurasia z gór. O 9<sup>00</sup> zarządzono odjazd spod Muzeum Tradycji Niepodległościowych i paroma samochodami zabraliśmy się na miejsce do Uroczyska Karsznicy, gdzie mieli nas ugościć gospodarze – Danusia i Paweł;)



„Barka” - Czyli młodzi (większość) i zdolni

W manewrach brała udział młodzież głównie z 14-tego gimnazjum i LO XXVI (obu płci, choć ze znaczącą przewagą tej brzydszej), oraz oczywiście starzyzna „Barki”.

Problemy zaczęły się dopiero, gdy na miejscu kazano nam się przebrać w mundury... Z planowanych 15 minut przebierania, zrobiło się nagle 45, czego kadra nie omieszkała nam wypomnieć, ale za co jesteśmy jej bardzo wdzięczni

Regulaminowo przebrani stanęliśmy przed bramą wjazdową gospodarzy i podzieleni na cztery plutony zostaliśmy przeciwieni z musztry. Mimo, że było jeszcze parę osób, które miały spore problemy z odróżnieniem prawej strony od lewej, to musztra przebiegła dosyć zgrabnie, także po niedługim czasie ustawiliśmy się przed samochodem panów pirotechników (przybyłych w międzyczasie), od których wypożyczaliśmy sprzęt strzelecki. Jeden z panów uświadomił nas krótko

i dobitnie o dość niebezpiecznych skutkach niewłaściwego użycia broni (nawet przy stosowaniu tylko ślepych nabo) i ustawiliśmy się w kolejce po Mauzery i Mosiny.

Gdy już panowie porównali rozmiary swoich karabinów i wszyscy zostali prywatnie przeszkoleni w kwestii strzelania, ruszyliśmy do lasu – musztrować się z karabinami oraz oddawać salwy honorowe... Obie części wzbudziły nieprawdopodobne emocje, za które parę osób biegało z giwerami dookoła kolumny. Co do salw możemy powiedzieć, że jak na pierwszy raz nie było źle.

Zarządzono krótką przerwę na jedzenie i choć z początku sporo osób podchodziło niepewnie do chleba ze smalcem i ogórków kiszonych, to miejska młodzież szybko przekonała się do tradycyjnej kuchni i cały stół w krótkim czasie opustoszał.



*„Prezentuj broń!” ... widać że niektórzy pierwszy raz :D*

Nie zdążyliśmy jeszcze dopić herbaty, gdy pan Paweł zagonił nas na zbiórkę i w równej kolumnie ruszyliśmy na skraj lasu, gdzie mieliśmy przetrenować się w prawdziwej bitwie. Podzielono nas na dwie grupy, dostaliśmy po kilka ślepaków każdy i ustawiliśmy się na pozycjach – jedna grupa atakowała las a druga miała za zadanie go bronić. Przeładowywanie karabinów w biegu, krycie się za drzewami i w rowach oraz słuchanie rozkazów dowódców wcale nie okazało się łatwym zadaniem... Ostatecznie ogłoszono bezapelacyjne zwycięstwo grupy atakującej (serdecznie gratulujemy) i chociaż całość przebiegła średnio zgrabnie, to i tak zostaliśmy pochwaleni przez pana majora, który stwierdził, że jak na pierwszy raz było całkiem nieźle (ach, te pierwsze razy...). Mimo wszystko, chyba nikt ze świeżo upieczonych barkowców nie spodziewał się, aż takiego natężenia hałasu wywołanego wystrzałami z karabinów, w wyniku którego przez najbliższe minuty musieliśmy się porozumiewać krzykiem.

Do naszej tymczasowej kwatery wracaliśmy ćwicząc poruszanie kolumną, co sprawiło niespodziewanie ( a może i spodziewanie w odczuciach paru osób) dużo trudności. Nawet pomysł śpiewania podczas marszu, by narzucić rytm dość szybko został umorzony... Jednak po dłuższych ćwiczeniach, wystawianiu ubezpieczeń kolumny, chowaniu się w rowach i przerwach kadry na papierosa mogliśmy wrócić do domu Danusi i Pawła, gdzie już czekała na nas pyszna, wojskowa grochóweczka.

Najedzeni, przebrani i spakowani sprzątnęliśmy po sobie teren i żegnając gospodarzy wsiedliśmy do samochodów udając się w kierunku Łodzi.

Na pytanie czy manewry były owocnym spędzeniem czasu, czy tylko przyczyniły się do zmarnowania soboty musimy sobie odpowiedzieć analizując przebieg podhalańskiej rekonstrukcji,

my jednak (mam na myśli uczestników) serdecznie dziękujemy kadrze za mile spędzony czas, gospodarzom za ugoszczenie (i dobre jedzenie) oraz rodzicom, którzy pozwolili swoim dzieciom postrzelać w lesie.. i oczywiście czekamy na następne manewry.

**Katarzyna Topolska**

## **Umarł Bohater**

Gen. Antoni Heda-Szary (11.10.1916 – 15.02.2008) dowódca oddziałów partyzanckich AK, który wstąpił się odbiciem w 1945 roku z kieleckiego więzienia UB kilkuset więzionych akowców - zmarł w piątek w wieku 91 lat.

Nabożeństwo żałobne za duszę generała odbędzie się 21 lutego w katedrze polowej Wojska Polskiego, później zostanie on pochowany w rodzinnym grobowcu w Podkowie Leśnej.

Wspominając generała, jego córka, Maria Hamilton zaznaczyła, że dla niego jego żołnierze, działalność opozycyjna i kombatancka były zawsze najważniejsze. - Oczywiście bardzo nas kochał, jednak do końca bliski kontakt i spotkania z dawnymi towarzyszami broni były dla niego bardzo istotne. To właśnie podczas jednego z takich spotkań w sierpniu 2006 roku ojciec dostał udaru mózgu, po którym właściwie już nigdy nie powrócił do pełni zdrowia - mówiła Hamilton.

“Kiedy obie z siostrą byłyśmy małe musiałyśmy się ukrywać, a nasza rodzina jeździła po całym kraju, uciekając przed UB. W końcu ojciec został złapany, prawdopodobnie na skutek zdrady bliskiego znajomego. Tak naprawdę poznałyśmy go więc dopiero w wieku 9-10 lat, kiedy został wypuszczony z więzienia” - wspominała Hamilton.

Córka generała podkreśliła, że jej ojciec właściwie przez większość życia był w opozycji i jak się okazało przez cały ten czas był pod obserwacją bezpieki, nawet podczas prywatnych uroczystości. - Kiedyś, na początku lat 70. zaprosiliśmy kilkoro znajomych na jego urodziny, które odbyły się na polance blisko naszego domu pod Warszawą. Ojciec został później wezwany na przesłuchanie, podczas którego próbowano go skarżyć o organizowanie nielegalnych zgromadzeń - opowiadała Maria Hamilton.

Antoni Heda-Szary urodził się 11 października 1916 roku w Małomierzycach koło Iłży w rodzinie chłopskiej. W młodości związany był z ruchem patriotycznym. Po ukończeniu szkoły powszechnej kształcił się w Szkole Technicznej w Radomiu. W 1937 roku został powołany do Szkoły Podchorążych Rezerwy. Pracę zawodową rozpoczął w Fabryce Zbrojeniowej w Starachowicach w izbie pomiarów.

Podczas wojny obronnej w 1939 roku walczył w składzie 12. Dywizji Piechoty pod Iłżą, a następnie na Lubelszczyźnie. Po klęsce próbował przejść przez zieloną granicę, ale został schwytyany przez NKWD. Osadzono go w twierdzy Brześć. Po wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej trafił do obozu jeńców rosyjskich, skąd udało mu się zbiec. Po powrocie w strony rodzinne podjął działalność konspiracyjną w Związku Walki Zbrojnej, został komendantem Podobwołu "Dolina".

Wstąpił się wówczas zdobyciem więzienia niemieckiego w Starachowicach i uwolnieniem ok. 80 ludzi. Z 60 z nich, którzy nie chcieli wracać do domów, utworzył oddział, co przyczyniło się do udzielenia mu przez komendę Okręgu Kielecko-Radomskiego AK zgody na przejście do partyzantki. Walczył w składzie zgrupowania AK Jana Piwnika ps. Ponury, gdzie m.in.

uczestniczył w akcji zdobycia niemieckiego więzienia w Iłży, uwięźnionej uwolnieniem aresztowanych i skazanych na śmierć oraz akcji opanowania miasta Końskie i uwolnienia aresztowanych z niemieckiego więzienia.

W okresie akcji "Burza" walczył m.in. pod Radoszycami, Trawnnikami i Szewcami. Jego oddział wchodził wówczas w skład II batalionu 3. Pułku Piechoty AK pod dowództwem kpt. Stanisława Poręby ps. Świątek.

Po zakończeniu wojny Heda-Szary pozostał w konspiracji, działając w ramach Ruchu Oporu Armii Krajowej, a następnie Delegatury Sił Zbrojnych. Na czele swojego oddziału wslawił się rozbiciem w nocy z 4 na 5 sierpnia 1945 roku komunistycznego więzienia w Kielcach, w którym UB i sowieccy funkcjonariusze "Smiersza" osadzili ponad 370 więźniów. W wyniku tej akcji uwolniono kilkuset więźniów, przeważnie byłych AK-owców. Heda-Szary przypłacił to jednak wielką tragedią osobistą - poszukujący go ubecy aresztowali jego rodzinę i zamordowali dwóch braci.

Po akcji w Kielcach zaprzestał działalności konspiracyjnej - pod zmienionym nazwiskiem, jako Antoni Wiśniewski, wyjechał na wybrzeże, a później do Ostródy. Był poszukiwany przez UB i w 1948 roku został aresztowany w Gdyni. Otrzymał cztery wyroki śmierci, w końcu dzięki interwencji byłych oficerów AL, którzy współdziałali z nim w 1944 roku, karę śmierci zamieniono na dożywocie. Siedział w więzieniach na Rakowieckiej, w Rawiczu i we Wronkach.

Wyszedł na wolność w 1956 roku, objęty amnestią. W dalszym ciągu prowadził jednak działalność niepodległościową, m.in. działając w NSZZ "Solidarność". W 1981 roku został wybrany na Przewodniczącego Niezależnego Związku Kombatantów przy NSZZ "Solidarność". Podczas stanu wojennego został internowany w Białolece. Przez wiele lat był doradcą kardynała Stefana Wyszyńskiego.

W 1990 roku doprowadził do zjednoczenia ok. 30 organizacji kombatanckich w Światową Federację Polskich Kombatantów i został jej prezesem. W tym samym roku został także awansowany do stopnia pułkownika przez prezydenta RP na Uchodźstwie. Był także Głównym Komendantem Związku Strzeleckiego, nawiązującego do tradycji Drużyn Strzeleckich Józefa Piłsudskiego. W dowód uznania jego zasług 13 grudnia 2004 roku został awansowany do stopnia generała brygady Polskich Drużyn Strzeleckich. W 2006 roku podczas obchodów Święta 3 Maja mianowany został generałem brygady przez prezydenta Lecha Kaczyńskiego.

Biografia na podstawie  
[www.wikipedia.pl](http://www.wikipedia.pl)

## **„Barka” była na pogrzebie**

**Na uroczystościach pogrzebowych dnia 21 lutego 2008 roku w Kościele Garnizonowym w Warszawie nie zabrakło również przedstawicieli „Barki”.** Poczet w którego skład wchodził: Ryszard Patzer, Adrian Braksator i Tomasz Frątczak wyruszył wczesnym rankiem z Łodzi wraz ze sztandarem Świętokrzyskich Zgrupowań Partyzanckich Armii Krajowej „Ponury – Nurt” by w stolicy oddać Hołd zmarłemu Bohaterowi. Można było naliczyć około 100 sztandarów różnych zgrupowań zarówno wojskowych jak i szkolnych. Liczba osób przybyłych na uroczystość była tak wielka że nie było mowy aby wszyscy zmieścili się w kościele.

Po mszy świętej trumna została wyniesiona przez najbliższych przyjaciół zmarłego przed kościół do karawanu, który zawiózł Generała w ostatnią podróż, do Podkowy Leśnej, gdzie na tamtejszym cmentarzu mógł w końcu spocząć w spokoju po wielu latach służby. Nie zabrakło przemówień, salwy honorowej w wykonaniu Gwardii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego oraz... nieprzyzwoitego zachowania ze strony niektórych ludzi, którzy za nic mieli szacunek do zmarłych i bezwstydnie wchodził na pobliskie groby, przewracali znicze oraz deptali kwiaty bo nie widzieli dokładnie ceremonii pogrzebowej. Po zakończeniu uroczystości, wyruszyliśmy w drogę powrotną do Łodzi.

Tomasz Frątczak

## **Sprawozdanie z obchodów w Waksmundzie**

Organizatorem obchodów 61 rocznicy ostatniej walki i śmierci Józefa Kurasia „Orła-Ognia” – pod honorowym patronatem Posła RP Edwarda Siarki - był Społeczny Komitet Pamięci Żołnierzy Konfederacji Tatrzańskiej, „Rocha” i Zgrupowania „Błyskawica” / Marcin Kolasa, Maria Kolasa, Adam Błaszczyk/ wraz z podhalańskim kołem Związku Więźniów Politycznych Okresu Stalinowskiego / Kazimierz Pajerski, Helena Waksmundzka/ Tegoroczne obchody stanowiły kontynuację (17 lat tradycji) podtrzymywania pamięci, realizowanej przez środowisko kombatantów – partyzantów, członków siatki cywilnej i ich rodzin, członków antykomunistycznych organizacji młodzieżowych.

Nowym elementem zrealizowanym przez Łódzką Grupę Rekonstrukcji Historycznych „Barka” wraz z harcerzami 28 PDH z Ludźmierza była inscenizacja pn. „Ogień schodzi z gór ‘46” . Swą fabułą nawiązywała do epizodów sprzeciwu wobec komunistycznych akcji zbrojnych i propagandowych przed referendum „3 razy TAK” w czerwcu 1946 r. Scenariusz akcji rozegranej w miejscu jednej z niemieckich pacyfikacji, której ofiarami padli waksmundey patrioci z rodziny Garbaczów, ukazywał ideę symetrii zbrodni dwóch okupantów i systemów totalitarnych. Tak jak brutalne były pacyfikacje hitlerowskie podejmowane czasem przy współpracy rodzimych konfidentów, tak samo niepokorne wsie, domy, rodziny były pacyfikowane przez formacje NKWD, KBW i UB. Na kłamstwie sfalszowanego referendum komuniści zbudowali zręby Polski „zgwalczonej”, w której jak wspominał Jan Srał „Potrzask” - „nie nam z Józkiem nie pasowało, bo nie było takie jak trzeba, nasze” Mottem inscenizacji były słowa wiersza „Polscy bandyci” opisującego podobieństwo i przekleństwo losów powstańców styczniowych, piłsudczyków i żołnierzy podziemia antykomunistycznego – jednakowo zwanych „bandytami”.



*Wiec UB*

Mszę św. w intencji Podhalan poległych w walce z niemieckim i sowieckim okupantem w latach 1939-55, koncelebrował ks. infułat Kazimierz Suder z Bazyliki Mariackiej w Krakowie – w latach okupacyjnych kolega seminaryjny Karola Wojtyły, przed laty proboszcz parafii w Wadowicach. Towarzyszyli mu: ks. Jerzy Leško – niezłomny kapelan „Solidarności” z lat stanu wojennego w parafii św. Katarzyny w Nowym Targu i ks. Robert Zych z parafii w Waksmundzie. Wyjątkowymi uczestnikami uroczystości byli: syn dowódcy „Błyskawicy” Zbigniew Kuraś oraz żołnierze - „Ogniowy”: Edward Klempka „Węgorz” z Rabki i Władysław Rogal „Buk”, który przyjechał aż z Dolnego Śląska. Władze RP reprezentowali przedstawiciele Urzędu ds. Kombatantów – minister Jerzy Krupski i płk. Mirosław Sulej, poseł PIS Edward Siarka, wicestarosta nowotararski Maciej Jachymiak. Sztab Wojskowy w Krakowie reprezentował ppłk. Andrzej Bańdoła. Przybyli przedstawiciele lokalnych władz z wójtem gminy Nowy Targ Janem Smarduchem, przewodniczącym Rady Wiesławem Parzygnatem, sekretarz Marią Ligęzą i prezesem OSP Janem Ligęzą, radnymi z Nowego Targu Stanisławem Apostołem i Dominikiem Sterkowiczem. Nie brakło niepokornych nauczycieli, którzy z pasją podejmowali gorący temat „ogniowy” w latach 70-tych /Jan Studentowicz/ i współcześnie /Tadeusz Jahn/. Modlitwę wiernych zakończoną wezwaniem o przebaczenie, tak potrzebnego w kontekście historii lat powojennych Waksmundu i Podhala, odczytał Sławomir Hajos, działacz „Solidarności”, współpracujący w latach stanu wojennego z „podhalańskim Popiełuszką” ks. Adolfem Chojnackim w Juszczyźnie.



*Atak ogniowców*

Apel Poległych, zakończony salwą honorową ŁGRH „Barka” pod d-twem Pawła Wasążnika (Stowarzyszenie Federacji Młodzieży Walczącej), nad grobami Konfederatów Tatrzańskich i ofiar hitlerowskich pacyfikacji oraz grobami żołnierzy Zgr. „Błyskawica” odczytał kpt. Narcyz Sadłoń z Kościeliska /redakcja „Wantule”/. Przypomniano także tych, którzy sprawie upamiętnienia „Ognia” i jego żołnierzy poświęcili wiele lat starań, do niedawno uczestniczyli w tych obchodach / Jan Sral „Potrzask”, Władysław Hajnos „Smutny”, Czesław Pajerski, Stanisław Komperda „Negus”, zmarła przed 2 laty Janina Kolasa „Stokrotka”, przed rokiem odeszła żona „Ognia” – Czesława „Sarenka”, zmarli w ostatnim czasie Józef Wróbel „Bej” czy Stanisław Sulka „Nosek”/

Organizatorzy uroczystości , członkowie waksmundzkiego Komitetu Pamięci deklarują kontynuowanie działań , których celem jest pokazanie pełnej prawdy historycznej o losach żołnierzy formacji niepodległościowych Podhala z l.1939-55, przywrócenie tym ludziom honoru i czci na jaki zasługuje ich ofiara i cierpienie. Szczególnie zależy nam na podejmowaniu inicjatyw popularyzatorskich i edukacyjnych, aby historią najnowszą zainteresować młodzież, pokazać jej ten fragment dziejów Podhala, który przez pół wieku był przemilczany lub zakłamany.

Problem polega na tym, że należy pokazywać go na szerokim tle wielkiej historii Polski i Europy Środkowej i nie zamykać w ciasnej perspektywie swojej gazdówki i swej rodziny. Nierzadko bowiem obok historii jasnej i pięknej pod góralskim sosrębem zapisały się karty ciemne – zaprzaństwa, zdrady, kolaboracji konfidentów, uległości wobec struktur systemów totalitarnych. Nie można wymagać aby każdy bez wyjątku człowiek w wojennej czy politycznej sytuacji ekstremalnej zachowywał się jak bohater. Minimum przyzwoitości wymaga jednak aby uszanować prawo do dobrej pamięci o tych, którzy zmarli, i to tragicznie, za wolną Polskę, a czasem nie mają nawet własnego grobu. Określanie form pamięci o Nich „zbiegowiskiem” czy „parodią” pokazuje jak wiele jest jeszcze do zrobienia na Podhalu w dziedzinie edukacji. Choćby uświadomienie, że Podhale nie jest jakimś historycznym pępkiem świata, że ten tragiczny bohater - „Ogień” - jest jednym z 1140 dowódców - „straceńców” walczących z „komuną”, a dramaty Podhala są kroplą zaledwie w morzu dramatów Lubelszczyzny, Mazowsza, Podlasia , Białostockiego, Wileńszczyzny, ziemi nowogródzkiej , Litwy. Dzięki żołnierzom „Ognia” Podhale lat 1945-55 dobrze zasłużyło się sprawie polskiej. Obowiązek pamięci o Nich to nasz „psi obowiązek” /jak pisał o patriotycznej powinności legionista Eugeniusz Magaczewski/ Antygona – łamiąca prawo aby uczcić poległego brata – nie jest postacią z parodii lecz antycznego mitu , elementem europejskiej kultury, wzorcem szacunku wobec poległych.



Zwycięstwo

## Relacja Barkowca

**Mjr. Józef Kuraś ps. „Ogień”(data). Partyzant na Podhalu w czasie II wojny światowej. Pełnił również funkcję dowódcy oddziałów podziemia antykomunistycznego i niepodległościowego. Mimo aktywnych działań w celu obrony kraju nie przez wszystkich jest uważany za bohatera.**

W dniach 22-23 lutego, Łódzka Grupa Rekonstrukcji Historycznych - „Barka „ wyruszyła do Waksmundu. W rodzinnej wiosce „Ognia” organizowane były obchody rocznicy jego śmierci. Po przyjeździe na miejsce nasza grupa została powitana przez żyjącą w Waksmundzie rodzinę bohatera . Mieliśmy okazję spędzić noc w domu należącym do brata Majora. Nikomu nie przeszkadzały nie najlepsze warunki (brak wody i łóżek). Po wypakowaniu sprzętu i rzeczy osobistych oraz skonsumowaniu skromnej kolacji, rozpoczęło się przeszkolenie dla nowych „Barkowców” w obsłudze karabinu „Mauzer” oraz musztry. W sobotę, 23 lutego „Barka” zabrała się do przygotowań. Łódzka młodzież z pomocą miejscowej drużyny harcerskiej odpowiedzialna była za zorganizowanie widowiska plenerowego. Scenariusz polegał na rozbiciu przymusowego wiecu UB przez oddział partyzancki. Całości towarzyszyły efekty dźwiękowe oraz wizualne.

Następnym punktem obchodów rocznicy śmierci była msza święta w intencji poległych podczas II Wojny Światowej. Z kościoła uczestnicy ceremonii przeszli na cmentarz gdzie w obecności kombatantów odbył się Apel Poległych. Kończącym punktem obchodów była salwa honorowa w wykonaniu czterech wyznaczonych osób z Łódzkiej Grupy Rekonstrukcji Historycznych. Po zakończeniu uroczystości wszyscy zostali zaproszeni do remizy strażackiej na obiad. Zaraz po posiłku spakowaliśmy się i wyruszyliśmy w drogę powrotną.

Podczas powrotu atmosfera w gronie Barkowców była bardzo pozytywna. Wyjazd posłużył również za integrację z nowymi członkami grupy. Do samej Łodzi w autokarze rozbrzmiewały rozmowy , śpiewy przy gitarze oraz śmiechy. Z pewnością dobór składu na następne wyjazdy nie będzie problemem. Wszyscy znakomicie się bawili !!!

Patryk Bączyk

## Urodziny „Maja”

**Dnia 29 lutego w Łódzkim Domu Kultury odbyły się uroczystości związane z 90-tymi urodzinami pułk. Aleksandra „Maja” Arkuszyńskiego.** W obchodach uczestniczyli nie tylko towarzysze broni jubilata, ale także członkowie Międzynarodowego Związku Żołnierzy AK z całej Polski oraz przedstawiciele IPN-u. Na uroczystości nie mogło oczywiście zabraknąć przedstawicieli „Barki”, w składzie Ryszard Patzer, Tomasz Frątczak i Łukasz Sierpowski .

Uroczystość była wspomnieniem życia jubilata, o którym mówił jeden z jego podwładnych.

Opowiadał on o bohaterskich czynach i akcjach, które przeprowadził jego dowódca. W opowieściach nie brakowało anegdot. Pan pułk. „Maj” słuchał wszystkie ze wzruszeniem. Wyglądał na kogoś kto „odpłynął” we wspomnieniach. Widać było łzy w jego oczach.

Mimo upływu lat pan pułkownik zachował poczucie humoru oraz zdrowie.

Życzymy mu kolejnych 90 lat oraz dużo zdrowia!

Łukasz Sierpowski

---

## 6 Marca – Dzień żołnierzy wyklętych

### Organizatorzy:

- Łódzka Grupa Rekonstrukcji Historycznych „Barka” działająca przy SFMW
- Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi
- Kuratorium Oświaty i Wychowania w Łodzi

### Zapraszają

6 marca 2008 roku

Do wspólnego uczczenia Dnia Żołnierzy Wyklętych  
W Muzeum Tradycji Niepodległościowych w Łodzi ul. Gdańska 13

### Szanowni Państwo !

Serdecznie zapraszamy na organizowany przez nas, kierowany szczególnie do młodzieży szkół średnich, program wprowadzający w tematykę walk o niepodległość, prowadzonych w latach 44 – 56 przez żołnierzy różnych formacji II Konspiracji, zwanych symbolicznie Żołnierzami Wyklętymi.

Wybrana przez nas data ma swój wymiar historyczny – 1 marca 1951 roku wykonano wyroki śmierci na członkach IV Zarządu Głównego (Komendy) WiN – dowództwa ostatniej ogólnopolskiej organizacji niepodległościowej czynnie walczącej z sowiecko-komunistyczną okupacją.

W ramach programu zapewniamy:

- Wprowadzenie w realia historyczne krótką prelekcją
- Zwiedzanie obozowiska partyzanckiego z roku 46-go
- Prezentację broni, umundurowania i wyposażenia z tamtego okresu
- Pokaz zajęć strzeleckich z bronią krótką i półautomatyczną (możliwość uczestnictwa gości)
- Skosztowania partyzanckiej stawy
- Zwiedzanie okolicznościowych wystaw w MTN
- Spotkania z kombatantami – uczestnikami prezentowanych wydarzeń

Proszę Barkowców o zgłaszanie swojej obecności na adres [barkabiuletyn@o2.pl](mailto:barkabiuletyn@o2.pl) bądź kontakt z panem Majorem.

---

**Spotkanie w Łodzi - Komunikat nr 1/2008**

Komunikat

8 marca, czyli 24 lata po powołaniu do życia FMW przez warszawskich uczniów, spotykamy się w Łodzi, w Instytucie Europejskim przy ul. Piotrkowskiej 258/260 na I Ogólnopolskim Spotkaniu Stowarzyszenia Federacji Młodzieży Walczącej.

**Łódzka Grupa Rekonstrukcji Historycznych „Barka”  
przy Stowarzyszeniu Federacji Młodzieży Walczącej  
Region Łódź**

Łódź 01.03.2008

Komunikat Nr 1/2008

Drodzy przyjaciele !

W celu uporządkowania działań naszej grupy, zdając sobie sprawę z niedemokratycznego, ale koniecznego w obecnej sytuacji trybu wyboru, na mocy uprawnień Komendanta, powołuję:

1. Tymczasową Komendę Główną „Barki” i jednocześnie Regionu Łódź SFMW w składzie
  - Tomasz Frątczak – Informacja i propaganda
  - Igor Bajraszewski – Transport i Logistyka
  - Michał Wasażnik – Wyszkolenie
  - Ryszard Patzer - Kontakty z org. Kombatanckimi
2. Tymczasowy Komitet Doradczy (j.w.) w składzie
  - Grzegorz Wróbel – MTN
  - Paweł Lumiak - 14 Gimnazjum

Niniejsze nominacje obowiązują do I Walnego Zebrania SFMW Region Łódź.  
Skład obu ciał będzie systematycznie powiększany, w miarę potrzeb.

Ponadto informuję, że :

- Deklaracje członkowskie SFMW są dostępne w Biurze „Barki” w Łodzi ul. Kościuszki 132. W związku ze zbliżającym się Ogólnopolskim Spotkaniem SFMW w Łodzi w dniu 8 marca 2008, proszę o osobiste wypełnienie deklaracji i złożenie ich w Biurze „Barki” do dnia 07.03.2008 do godz. 17.00 .
- Osoby, które nie ukończyły 18 roku życia, mają przynieść KONIECZNIE podpisane oświadczenie rodzica lub opiekuna prawnego o następującej treści : „Ja ... (nazwisko i imię rodzica lub opiekuna)..... wyrażam zgodę na przynależność mojej córki/syna ... (nazwisko i imię )..... do Stowarzyszenia Zwyczajnego pod nazwą Łódzka Grupa Rekonstrukcji Historycznych „Barka” działającego przy SFMW Region Łódź. Czytelny podpis”.
- Deklarację można będzie wypełnić również w trakcie imprezy w MTN w czwartek. Przypominam o obowiązkowej obecności. Zaczynamy godz. 8.00 !
- Zadbajcie o mundury, buty, paski itp. Nie będzie litości („dykta” nad głowę i do przodu). Spodziewamy się w muzeum ponad 200 gości z wycieczek i kilku VIP-ów.
- Jest już czynne forum dyskusyjne na stronie SFMW [WWW.fmw.org.pl](http://WWW.fmw.org.pl) . Zapraszam do poczytania, logowania się (niech wiedzą, ilu nas, a co !) i innej aktywności. To także wasza stronka ! Możecie dodawać tematy, nawet te nasze, lokalne, bez stresu.

Dziękuję za dotychczasową aktywność, proszę o więcej.  
Czołem, żołnierze !

Komendant ŁGRH „Barka” przy SFMW  
Paweł Wasażnik „Donat”

## Apel

Witajcie

Jako Stowarzyszenie FMW musimy jasno odpowiedzieć na Apel kolegów z NZSu. Nie może być tak, że człowiek, który dla walczył o Wolną Polskę został bez pomocy. Pokażmy tym z pierwszych szeregów polityki, że mamy jeszcze coś do powiedzenia i nadal stanowimy realną siłę.

Błażej Wyszowski to człowiek legenda opozycji. Jest współzałożycielem Studenckiego Komitetu Solidarności w Trójmieście. Współtworzył Komitet Założycielski WZZ. Aresztowany i skazany prowadził w więzieniu głodówkę protestacyjną. Współzałożyciel i działacz Solidarności. Krzyczymy więc, niech usłyszą Ci, którzy dziś dzięki jego pracy i działalności są tam, gdzie są.

Poniżej 2 linki  
pierwszy opisujący sytuację Błażeja Wyszowskiego - współzałożyciela Studenckiego Komitetu Solidarności i Wolnych Związków Zawodowych

[http://badania.cp.win.pl/nzs/index.php?option=com\\_content&task=view&id=43&Itemid=1](http://badania.cp.win.pl/nzs/index.php?option=com_content&task=view&id=43&Itemid=1)

drugi link to Apel do prezydenta Gdańska, Pawła Adamowicza

[http://badania.cp.win.pl/nzs/index.php?option=com\\_content&task=view&id=44&Itemid=1](http://badania.cp.win.pl/nzs/index.php?option=com_content&task=view&id=44&Itemid=1)

jeśli podpisanie Apelu sprawi komuś trudność, to proszę z zwrotką mailem z jednym zdaniem -  
POPIERAM  
resztę załatwimy jako Biuro Informacyjne

pozdrawiam i proszę o poważne potraktowanie tej sprawy  
Mariusz Szary Sierackiewicz - Biuro Informacyjne SFMW  
kom. 695 138 289  
gg 6652382

**K.I.T**

(Czyli krótki informator tekstowy)

Jak sami zauważyliście „Barka” posiada swój własny arsenalik z bronią (niestety jeszcze nie strzelającą, ale pożyjemy zobaczymy). Ponieważ niektórzy z was pewnie nie do końca wiedzą co dostają do ręki na rekonstrukcjach bądź manewrach, zrobiłem dla was malutki informator.

Zacniemy od naszej kochanej Dykty.

Parę osób na pewno ją kojarzy, w końcu robiło z nią przysiady.



Pełna nazwa tego RK-emu To DP (Diegtariow Piechotnyj) wzór 1928, amunicja kaliber 7,62 mm (TT). Magazynek mieścił 47 pocisków. Rkm DP stanowił integralną część uzbrojenia strzeleckiej drużyny piechoty, wspierając ją skutecznie zarówno w obronie jak i w ataku. Karabin został opracowany w Związku Radzieckim przez W.A Diegtariewa. Jego waga to około 8,5 kg. Strzelał skutecznie na odległość 800 metrów.

Następnie mamy MP 40 „Schmeisser”,



Niemiecki karabin maszynowy z II Wojny Światowej potocznie nazywany Empi. Kaliber 9mm, typ naboju Parabellum (9 na 19 mm), pojemność magazynka – 32. Bardzo skuteczny lecz niestety miał tendencje do zacinań się. Wymagał częstego rozbierania na części i czyszczenia.

I na koniec

9mm Sten



Odmian tego Karabinu było bardzo dużo, ale prototyp został opracowany w Wielkiej Brytanii około 1942 roku. Jego konstrukcja była bardzo prosta. Magazynek mieścił 32 naboje typu Parabellum. Często wykorzystywany przez polskich partyzantów podczas okupacji hitlerowskiej.

Ponieważ to miał być „malutki” informator na razie wystarczy. To są tylko podstawowe informacje, które każdy „partyzant” powinien wiedzieć. Uprzedzam, że być może zrobię sprawdzian z wiedzy na temat wyżej wymienionych karabinów. Kto nie zaliczy... ten będzie pompował z DP na plecach.

Tomasz Frątczak

#### **Numer Popelnili**

**Redaktor naczelny:** Tomasz Frątczak

**Zastępca Redaktora:** Tomasz Frątczak

**Korekta:** Mira Frątczak

**Wsparcie logistyczne:** Ł.G.R.H “Barka”

kontakt :[Barkabiuletyn@o2](mailto:Barkabiuletyn@o2)

[Scrool181@o2.pl](mailto:Scrool181@o2.pl)